

P. Dąbkowski

"Andreas Fricius Modrevius. Ein Beitrag zur Geschichte der Staats- und Völkerrechtstheorien. Sitzungsberichte der Kais",
Wladislaus Maliniak, Wien 1913 :
[recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 13/1/4, 77-85

1914/1915

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Recenzje i sprawozdania.

Maliniak Wladislaus dr., Andreas Fricius Modrevius. Ein Beitrag zur Geschichte der Staats- und Völkerrechtstheorien. Sitzungsberichte der Kais. Akademie der Wissenschaften in Wien. Philosophisch-Historische Klasse. 170 Band, 10 Abhandlung i odb., Wien, 1913, 8-vo str. 200.

Zadaniem niniejszej recenzji jest zwrócić uwagę szerszego oświeconego ogółu na wymienioną w nagłówku pracę; ogłoszona w języku niemieckim w zbiorowym wydawnictwie Akademii umiejętności wiedeńskiej nie zyskała ona u nas rozgłosu, jaki się jej należy zarówno ze względu na przedmiot, którym się zajmuje, jak również ze względu na jej niewątpliwe zalety. Już z góry możemy zaznaczyć, że ten debiut autora — jest to, o ile nam wiadomo, pierwsza jego praca — w literaturze naukowej polskiej, udał się zupełnie i że literatura nasza zyskuje w drze Maliniaku siłę wybitną. Uwagi podane poniżej nie uchybiają wcale wartości jego pracy, poruszają się też przeważnie na terenie historyczno-prawnym, w zakresie którego jest specjalistą recenzent, natomiast dotyczą w nieznacznej tylko mierze części drugiej pracy autora, zajmującej się teorią prawa politycznego, której znowu ze szczególnem zajęciem oddaje się autor. Niewątpliwie za zasługę policzyć też należy autorowi, że pracą swą zamierzał zwrócić uwagę nauki zachodnio-europejskiej na zapomniane prawie dzieła znakomitego polskiego pisarza. W związku z tem nasuwa się pewna drobna uwaga, czy właśnie z tego powodu nie byłoby stosowniej używać polskiego nazwiska Modrzewski w miejsce kosmopolitycznego łacińskiego „Modrevius“.

Praca rozpoczyna się obszernym (str. 7—39) i dobrze napisanym rozdziałem, który tworzy niejako tło historyczne dla pracy Modrzewskiego o poprawie Rzeczypospolitej. Autor przedstawia stosunki społeczne i polityczne, po części także gospodarcze owej epoki, w szczególności kreśli walkę stanu rycerskiego (szlachty), który walczy na dwa fronty, z jednej strony chce wydrzeć władzę magnatom i duchowieństwu, z drugiej ogranicza coraz bardziej prawa stanu mieszczańskiego i włościańskiego. Poszczególne fazy tej walki, ważniejsze w tym względzie ustawy państwowe (np. statuty niezawskie, ustawa nihil novi radomska z r. 1505, uchwały sejmów toruńskiego i bydgoskiego z lat 1520 i 1521), powody tej walki ekonomiczne, ruch t. zw. egzekucyjny, ruch reforma-

cyiny ze stanowiska walki szlachty przeciw duchowieństwu, są tam przedstawione w sposób jasny. Rozdział ten napisany jest na podstawie dotychczasowych badań naukowych i ma znaczenie zwłaszcza dla czytelnika obcego, nieznającego odnośnych stosunków, którego odrazu wprowadza w środowisko, wśród którego powstała praca Modrzewskiego. Należy jednak sprostować zdanie autora (str. 11), jakoby statut warcki miał zadać cios śmiertelny jurysdykcji kasztelańskiej, a tem samem i magnatom; za czasów statutu warckiego jurysdykcya kasztelańska była dawno pogrzebiona.

Z kolei przechodzi autor do skreślenia dat z życia i działalności literackiej Modrzewskiego. Rozdział ten (str. 39—52) przedstawiony jest na podstawie wyników dotychczasowej literatury, samodzielnych badań w tym kierunku autor nie przeprowadzał. Nie możemy mu z tego powodu czynić zarzutów, właściwe bowiem zadanie jego pracy było inne, musimy jednak na tem miejscu zwrócić uwagę, jak wiele zupełnie nowych, ciekawych szczegółów biograficznych dałoby się wydobyć z aktów dawnych, czy to archiwum kapitulnego i konsystorskiego gnieźnińskiego, czy też, w wyższym jeszcze stopniu, z aktów archiwum głównego warszawskiego, mianowicie z ksiąg sądowych piotrkowskich, rawskich, radomskich, opoczyńskich, także warszawskich (nie mówiąc już o metryce koronnej), w tych bowiem powiatach sądowych Modrzewski, posiadający znaczne dobra ziemskie, często zeznawał akty prawne. Dokładne zbadanie tych aktów mogłoby nie tylko ustalić poszczególne daty z jego życia (dokładnego dnia śmierci i dzisiaj nie znamy¹⁾, ale ponadto rzucić światło bardzo cenne na charakter osobisty Modrzewskiego, a prawdopodobnie także na genezę niejednej jego pracy. Nie należy tedy żadną miarą pogardzać tym rodzajem źródeł, jakoby od działalności literackiej daleko stojącym, niejedną one kryją niespodziankę, która obalić może dotychczasowe poglądy na naszego autora.

Tam przedewszystkiem szukać należy wyjaśnienia wątpliwości, która dzieli dotychczasowych pisarzy, zajmujących się życiem Modrzewskiego, na dwa obozy, czy Modrzewski pochodził z rodu szlacheckiego, czy też nie. Dr. Maliniak przychyła się do zdania (str. 40), uważającego Modrzewskiego za szlachcica. Jest rzeczą niewątpliwą, że Modrzewski sam był szlachcicem, w aktach sądowych występuje on prawidłowo z określeniem nobilis, generosus, prawdopodobnie też już i jego ojciec był szlachcicem, skoro tak twierdzi sam Modrzewski. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że rodzina, z której się wywodził, szlachecką nie była; właściwe nazwisko Modrzewskiego jest Frycz, a to do szlacheckich nie należy. *Spis nazwisk szlachty polskiej* Borkowskiego²⁾ nie wymienia wśród nazwisk szlacheckich Fryczów, nie wymienia go również najnowszy, najwięcej wyczerpujący *Herbarz Polski* Bonieckiego³⁾. Nazwisko to jest niewątpliwie pochodzenia mieszczań-

¹⁾ Por. Maliniak, str. 67.

²⁾ Lwów, 1887.

³⁾ Podana tam rodzina Fritschowie vel Frytschowie h. własnego, pochodzi dopiero z w. XVII. T. V. str. 525.

skiego. Zewnętrzną oznakę szlachectwa zyskał Frycz przez przybranie nazwiska Modrzewski. Były trzy rodziny szlacheckie tego nazwiska, herbu Grzymała, Jelita i Rola. Krasicki, uzupełniając herbarz polski Nieściekiego⁴⁾, przy rodzinie Modrzewskich herbu Rola w Sieradzkim robi dodatek: »do tej rodziny należał może Andreas Fricius Modrzewski.« Widocznie tedy przyłączenie Andrzeja Modrzewskiego do jednej z tych szlacheckich rodzin Modrzewskich sprawiało pewne trudności. Rzeczywiście też nie musiał Modrzewski należeć do tych rodzin, skoro na pokwitowaniu króla z odbioru 20 zł. z r. 1571, wycisnął Modrzewski swą pieczęć z literami A. F. i znakiem herbu Jastrzębiec w tarczy⁵⁾. Pochodzenie nieszlacheckie Modrzewskiego nie było zapewne obce Orzechowskiemu, który w uniesieniu wyraził się: »że on jako szlachcic nie ma nic do czynienia z człowiekiem tak pospolitym, nie potrzebuje jego nauk«. ⁶⁾

W związku z tem rzucić można zapytanie i przypuszczenie, czy jedną z pobudek, które każały Modrzewskiemu ujmować się tak gorąco za upośledzonymi stanami, nie było wspomnienie swego pochodzenia.

Akty sądowe, a to nawet w tym wyborze, jak je ogłosił niestrudzony prof. Wierzbowski,⁷⁾ rzucają też pewne światło na charakter osobisty Modrzewskiego, przez autora niedotknięty. Widoczna z nich, jak wiele rozlicznych miał on interesów majątkowych, osobistych, nie w charakterze wójta wolbromskiego i jak bardzo był zamożny. Jako sekretarz królewski, oprócz darów osobnych z łaski, otrzymywał roczną pensję 200 zł., posiadał nadto wójtostwo wolbromskie i probostwo brzezińskie. Rozporządzał znacznymi wcale kapitałami, pożyczal szlachcie okolicznej znaczne sumy (30, 330, 525, 660 zł.) na dobra, które potem obejmował w zastaw użytkowy w razie niezapłaty długu w terminie. W ten sposób dzierżył prawem zastawu użytkowego, jak wiadomo, dla wierzyciela bardzo korzystnego, cały szereg wsi jak: Zawada, Siedlikowice, Kamień Wielki, Kunice, Kuniczki, Brzostków, na własność zaś posiadał wsi Modrzew, część we wsi Węgrzynowice, w r. 1566 uzyskał na własność pewne części we wsi Kotuzowie w powiecie opoczyńskim, w r. 1572 nabył przez kupno wieś Skrzyńki i część wsi Małec. W r. 1569 została rozstrzygnięta na sejmie lubelskim sprawa zatargu Modrzewskiego ze skarbem królewskim o część zwaną Korytkowska we wsi królewskiej Węgrzynowice. Instygator królewski żalił się, że Modrzewski zajął tę część wsi królewskiej bezprawnie, nie oparty na żadnym dokumencie ani przywileju królewskim. W tej sprawie zapadł

4) Wyd. Bobrowicza, Lipsk 1841. T. VI. str. 445.

5) Wierzbowski, *Materyały do dziejów piśmiennictwa polskiego*. T. I. Warszawa 1900, nr. 258 str. 156.

6) Maliniak, str. 64.

7) Wierzbowski, L. c., T. I. Warszawa 1900. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że i w wydawnictwie tegoż autora p. t. *Matricularum regni Poloniae summaria*, T. IV. 1. 2 z lat 1507—1548. Warszawa 1910 i 1912, są wzmianki, tyżące się Modrzewskiego, niestety ten tom nie posiada dotychczas indeksu.

był już raz wyrok pomyślny dla Modrzewskiego na sądach królewskich w Warszawie, wskutek odwołania się ze strony instygatora królewskiego przyszła ona powtórnie pod rozstrzygnięcie na sejmie lubelskim. Modrzewski został utrzymany przy pierwszym wyroku z tego powodu, ponieważ instygator królewski nie dowiódł niezbicie, jakoby ta część wsi należała do króla. Jeżeli zważymy, że cała wieś należała do króla, że Modrzewski sam był na drodze krescytywy z małych początków, że instygator królewski apelował od wyroku pierwszego, wreszcie jeżeli uwzględnimy powody uwolnienia Modrzewskiego, niewątpliwie nasunie się nam myśl, że w tej sprawie wyrok mógł być właściwie darowizną dla zasłużonego pisarza i sekretarza królewskiego, tudzież, że właściwie słuszność była po stronie instygatora królewskiego.

Już powyższe zestawienie, dosyć pobieżne i niewyczerpujące, przekonywa nas, jak bardzo Modrzewski dbał o stronę materyalną życia, nawet zarzut do pewnego stopnia chciwości byłby tu już może uzasadniony. Wobec tego twierdzenie dra Maliniaka, że Modrzewski po pozbawieniu go wójtostwa w Wolborzu w r. 1568 żył „bez dachu“, jest nieusprawiedliwione; jak widzieliśmy, jeszcze w r. 1572 nabywa on dobra Skrzyńki i Malec. Pomijamy już okoliczność, czy wójtostwa dziedzicznego, które było uprawnieniem prywatno-prawnem, można go było pozbawić bez żadnego odszkodowania.

Dłuższy wywód (str. 41—43) poświęca autor rozpatrzeniu pytania, czy łacińska nazwa *Modrevius* jest tłumaczeniem polskiego nazwiska Modrzewski, czy też określenia „z Modrzewia“. Cały ten ustęp jest jednak właściwie zbędnym, wystarczy przypomnieć jedynie dzieje powstawania polskich nazwisk szlacheckich. Jak wiadomo, przeważna część tych nazwisk powstała od nazw dóbr ziemskich; pierwotnie były to przymiotniki, urobione od nazwy odnośnej wsi, z domyślnym rzeczownikiem: pan, dziedzic, a więc np. Modrzewski, t. j. pan, dziedzic z Modrzewia. Ponieważ początkowo były to tylko przymiotniki, przeto ze zmianą dóbr, mogły uleść zmianie, Andrzej Frycz mógł być, jeśliby chciał, używać nazwisk Węgrzynowski, Malecki, Skrzynecki od nazw wsi Węgrzynowice, Malec, Skrzyńki, jakie posiadał również prawem dziedzictwa.⁸⁾ Ten sposób określania nazwisk szlacheckich, powszechny w w. XVI w całym społeczeństwie polskim⁹⁾, utrzymał się jeszcze do dnia dzisiejszego wśród ludu¹⁰⁾.

W pobieżnem przedstawieniu dat z życia Modrzewskiego, nie podaje też autor dokładnej daty jego urodzin, którą możnaby odnieść do samego początku w. XVI.¹¹⁾ Z tego wynikałoby także, że swoją działal-

⁸⁾ Wierzbowski, l. c. nr. 243, 277, 278.

⁹⁾ Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, T. I. str. 99.

¹⁰⁾ Z własnej obserwacji mogę przytoczyć taki przykład. W latach mniej więcej 1897—1907 spędzałem niejednokrotnie ferie wakacyjne we wsi Ciecierzyn gub. lubelskiej, pow. lubartowski, należącej do mojej ciotki, p. Wandy Niecielskiej, która jednak przez ludność miejscową była nazywana stale p. Ciecierską.

¹¹⁾ W r. 1514 występuje *discretus Andreas, nacione do Volborz, jako scolaris de scola Corporis Christi in Kazimiria. Wisłocki, Acta Rectoralia*, nr. 2299.

ność literacką rozpoczął stosunkowo późno, skoro pierwsze swe dzieło ogłosił w r. 1543, a zatem mając lat mniej więcej 40. Autor twierdzi (str. 67), iż Modrzewski zmarł w zupełnym zapomnieniu. Zdaje mi się, że to twierdzenie nie jest słuszne. Ogłoszone przez prof. Wierzbowskiego akty dowodzą, że w ostatnich latach swego życia, w szczególności między r. 1568 a 1572, rozwija on ożywioną działalność na polu majątkowym, jest na pamiętnym sejmie lubelskim, że dalej do ostatniej chwili zatrzymał godność sekretarza królewskiego.

Również trzy dalsze rozdziały, a to bibliografia pism Modrzewskiego, ogłoszonych przed pojawieniem się Emendandy (str. 52—56), głównie o zabójstwie i teologicznych, dalej daty bibliograficzne o Emendandzie (str. 56—60), jej wydaniach, tłumaczeniach na języki obce (przyczem jednak o tłumaczeniu na język francuski autor nie umie nic powiedzieć), wreszcie o późniejszych publikacjach teologicznych (str. 60—67), którymi Modrzewski naraził się władzom kościelnym, są nakreślone jedynie szkicowo, a nie ze ścisłością monograficzną. Z pewną ironią zaznacza autor (str. 54), że Piekosiński w pracy swej, wyszłej w r. 1900, uznawał zakaz nabywania ziemi przez mieszczan za uzasadniony; twierdzenie Piekosińskiego nie było tak niesłuszne, ironia też jest nie na miejscu. Zaznaczyć tu należy, iż określenie pana, którego poddany był dany chłop, mianem pana lennego (Lehnsherr) (str. 52) jest nieodpowiednie.

Dopiero począwszy od części trzeciej pracy, w której autor podaje zbadaniu naukę Modrzewskiego o państwie, przedstawienie autora dotychczas raczej pobieżne, zmienia się w wyczerpujące, na tych też częściach rozprawy polega jej główna doniosłość i znaczenie. Przedstawienie to jest prawie zawsze jasne i dobitne, zasługą autora jest staranne opracowanie literatury prawno-politycznej mniej więcej Modrzewskiemu współczesnej, zarówno polskiej, jak i obcej. Gdziekolwiek jedynie możnaby zrobić autorowi zarzut, że pociągnięty przez tę literaturę zapomina niejako o Modrzewskim, którego dzieło tworzy właściwy przedmiot jego badań, tak np. na str. 172—174 rozpatruje pewne pytania z zakresu prawa politycznego, w ówczesnej literaturze omawiane, których jednak Modrzewski wcale nie tykał. Również wydaje się mniej stosowne przytaczać na poparcie swych twierdzeń (str. 110) dzieła aż chińskiego filozofa z wieku IV przed Chrystusem, chociaż współczesnego mniej więcej cytowanym greckim filozofom; trudno bowiem przypuścić, iżby wspomniane dzieło chińskie zostawało w jakim związku z pracami greckimi, pozatem zaś ten cytat z literatury chińskiej jest tylko dorywczym, nie zaś wynikiem przeprowadzonego systemu.

Temat opracowany przez autora, był już niejednokrotnie poruszany przez wielu i to prawie najznakomitszych pisarzy doby obecnej (Tarnowski, Małecki, Balzer, Brückner, Chrzanowski), w ostatnich czasach pojawiła się też bardzo sumienna i piękna praca dra Kota. Poglądy prawno-polityczne Modrzewskiego nie były zatem dotychczas obce i niezbadane, autor miał tu zadanie do pewnego stopnia ułatwione, zasługą jego jest, że ujął całość tych poglądów w pewien system zasadniczy,

a w wielu punktach błędne przedstawienia swych poprzedników sprostował (np. na str. 116, 149—150). Nie zawsze jednak polemika autora z jego poprzednikami wydaje mi się uzasadnioną.

Tak np. polemika autora (str. 114) z dr. Kotem, wedle którego Modrzewski uważał państwo jako twór natury, podczas gdy wedle dra Maliniaka miał Modrzewski uważać państwo jako dzieło ludzkie, jest mojem przynajmniej zdaniem, nie rozstrzygnięta. Wprawdzie autor przytacza pewne wyrażenia z dzieła Modrzewskiego, przemawiające za jego teorią, jednakże i dr. Kot przywodzi pewne dane, popierające jego zapatrywanie, które przez dra Maliniaka nie zostało usunięte.

Również wydaje mi się nieuzasadnioną i bezskuteczną polemika autora z Tarnowskim i Balzerem co do zapatrywań Modrzewskiego na zasadę równości wobec prawa (str. 93—97). Tarnowski i Balzer mniemają, zdaniem mojem słusznie, iż Modrzewski wypowiedział w swem głównem dziele zasadę zupełnej jedności prawa dla wszystkich bez wyjątku stanów i słusznie widzą w tem zdaniu myśl nieobliczalnej doniosłości i jedną z głównych zasług Modrzewskiego. Prof. Balzer opierał się pod tym względem na wyrażeniu Modrzewskiego: „Tego żądać trzeba, aby jedne prawa spisane były wszystkim ludziom, którzy jednego Pana mają, jako też członki jednego ciała jednym duchem bywają oczerstwiane, ruszane i rządzone“¹²⁾. Prof. Balzer mniema, że jest tu wygłoszony postulat jednego prawa dla wszystkich bez wyjątku stanów, natomiast dr. Maliniak uważa, że Modrzewski miał tu na myśli ujednostajnienie źródeł prawa i usunięcie partykularyzmów, jakiego, jego zdaniem, domagał się także Ostroróg w swym *Pomniku*. Zdanie prof. Balzera wydaje mi się stosowniejszem z następujących powodów. Jak wiadomo istniała w Polsce wielka różnorodność prawa, obok prawa powszechnego, obowiązującego w całej Koronie, istniały jeszcze liczne prawa partykularne, do których zaliczyć można także prawo mazowieckie i litewskie, dalej istniały liczne prawa narodowe obce, np. wołoskie, ormiańskie, prawa zawodowe (górnictwo, wojskowe, bartne, młynarskie), istniały osobne prawa dla szlachty (ziemskie), dla duchownych (kościelne), dla miast i wsi (niemieckie)¹³⁾. Jeżeli Modrzewski głosi ogólnie tylko, „aby jedne prawa spisane były wszystkim ludziom, którzy jednego Pana mają“, nie wyjaśnia zaś szczegółowiej, w jakim mianowicie kierunku chce przeprowadzić tę jedność prawną, to słusznie jest przyjąć, że chodzi mu o jedność prawa we wszystkich kierunkach, a więc także i o zniesienie różnic stanowych.

¹²⁾ Dr. Maliniak zarzuca (str. 96) przy tej sposobności prof. Balzerowi, że korzystał w swej pracy o genezie trybunału koronnego z tłumaczenia polskiego dzieła Modrzewskiego, nie zaś z tekstu łacińskiego, co by go mogło być ustrzedz od wypowiedzenia błędnej teorii. Przedewszystkiem sam ten zarzut jest nieuzasadniony, ponieważ z uwagi 1) na str. 160 pracy prof. Balzera widoczne jest, że prof. Balzer znał nie tylko tłumaczenie Emendandy, ale i wszystkie jej trzy wydania łacińskie. Powtóre, wobec podanego w tekście pojmowania, obojętną jest rzeczą, czy wyrażenie: *ut unae leges scriberentur omnibus populis przetłumaczmy wszystkim ludom, czy też wszystkim ludziom.*

¹³⁾ Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, T. I. str. 4 nst, 17 nst.

Powołany ustęp z *Pomnika* Ostroroga popiera nasze twierdzenie. Ustęp ten z *Pomnika* Ostroroga brzmi w skróceniu: Praeterea aliud nobiles ius habent, aliud plebei, unum polonicum aliud theutonicum... Fiat itaque ius unum omnium praeter acceptationem personarum... Quod si visum fuerit, aliud esse ius plebeiorum, a nobilibus propter differentiam status, vocetur ius civile et non theutonicum. At mihi videtur in uno eodemque iure nos omnes regnicolas posse et debere versari. Molendinatos eciam ius habent proprium, et mirandum est, quis dedit illis tam iniquum. Quare rationi magis consonum sit et reipublicae utile, ut naturale constituatur ius omnium, particularibusque annihilatis. Z ustępu tego widać, że Ostrorogowi chodziło w nim głównie o zniesienie różnicy między prawem polskim a niemieckim, czyli między prawem ziemskim a miejskim, a zatem między stanem szlacheckim a miejskim, a także wiejskim. Oprócz tego domaga się w nim też Ostroróg uchylecia innych praw szczegółowych, jak np. młynarskiego. Dr. Maliniak dał się uwieść słówku particularibus, jakiego użył Ostroróg w końcu wspomnianego ustępu, tymczasem stwierdzono już, że Ostroróg nie odróżniał należycie pojęć prawa pospolitego i szczegółowego z jednej, a pojęć prawa powszechnego i miejscowego z drugiej strony.¹⁴⁾ Pomijając jednak nawet ten zwrot, stwierdza Ostroróg niezbicie, że chodziło mu przede wszystkim o zniesienie różnic między prawem a zatem i stanem szlacheckim a prawem i stanem miejskim. Tem samym musimy uznać słuszność pojmowania tego ustępu przez Tarnowskiego, odmówić jej pojmowaniu dra Maliniaka.

Z drugiej jednak strony jest rzecz niewątpliwą, na co też słusznie zwraca uwagę dr. Maliniak, że zarówno Ostroróg, jak i Modrzewski, trzymali się w swych dziełach i proponowanych reformach zasady ustroju stanowego; zachodzi tedy pytanie, jak pogodzić powyższe ich postulaty zupełnej równości wobec prawa z zasadami ustroju stanowego. Możliwość pogodzić tę sprzeczność w ten sposób, iż powyższą zasadę równości wobec prawa dla wszystkich, uważali oni jako postulat, do którego należy dążyć ile możności, jakby jaki drogowskaz, w jakim kierunku ma się rozwijać prawo, sami jednak widzieli niemożliwość odrazowego zrealizowania tego postulatu. Jednakże o ile tylko możliwe, stara się Modrzewski zbliżyć do tego ideału równości prawnej, dlatego to domaga się jednakowej dla wszystkich, bez różnicy stanu, kary za mężobójstwo, dlatego też przedstawia projekt urządzenia sądu wyższego apelacyjnego (trybunału), któryby jednoczył w sobie sądownictwo ziemskie, kościelne i miejskie w jednym sądzie, sąd zaś ten sądzić miał wszystkich wedle jednych praw.¹⁵⁾

Szczegółowo przechodzi autor całą naukę o państwie Modrzewskiego; wykazuje przytem, że Modrzewski wolny był od wpływów scholastycznych, ulegał natomiast wpływom humanizmu i reformacji, tudzież wpływowi literatury politycznej greckiej i rzymskiej, zwłaszcza

¹⁴⁾ Dąbkowski, l. c. T. I. str. 17. uw. 2.

¹⁵⁾ Balzer, *Geneza trybunału koronnego*, str. 166.

Arystotelesa i Cyncerona. Ta ostatnia okoliczność wyświetlona została już w naszej literaturze pracą dra Kota, jednak dr. Maliniak w niektórych punktach prostuje twierdzenia dra Kota. Autor zastanawia się także (str. 105—108) nad projektami skarbowymi Modrzewskiego, jednak dosyć pobieżnie i bez podania samodzielnej ich oceny. Nie uwzględnił tu autor obszernego ustępu, jaki tym projektem skarbowym poświęcił Głębicki w dziele swem *Nauka skarbowości*,¹⁶⁾ który słusznie wskazuje na to, że był to właściwie plan reformy Jana Łaskiego, a może nawet projekt rządowy i wyraża się o tym planie z wielkiem uznaniem, podnosi jego na wskrós nowożytny charakter. W dalszym ciągu podaje autor pojęcie państwa wedle Modrzewskiego, przyczyny powstania państwa i jego cel, zbija przytem mniemanie niektórych autorów, jakoby Modrzewski pojmował państwo jako całość organiczną. Obszerniejsze wywody poświęca rozpatrzeniu pobudek, jakie powołują państwo do życia (o t. zw. *appetitus societatis*). Poddając ocenie naukę socjalną Modrzewskiego o państwie, wykazuje, iż Modrzewski dopuszcza się pospolitego w literaturze błędu, mieszając ze sobą pojęcia państwa, jakim ono jest, a jakim być powinno (problem onto- i deontologiczny).

W części piątej (str. 136—164) zajmuje się autor naturą prawną państwa wedle Modrzewskiego, mianowicie pojęciem prawa i ustawy. Wskazuje na nienależyte odróżnienie podmiotowych i przedmiotowych elementów w pojęciu prawa przez Modrzewskiego, na doniosłe znaczenie ustaw, jako konsekwencję państwa prawnego, które obowiązujące mają bezwzględnie sądy i panującego, mówi o specjalizacji władz, o różnych formach państwa, w którym to kierunku Modrzewski ulega zupełnie Arystotelesowi. Rozdziałem, w którym podana jest krytyka tej części nauki Modrzewskiego, kończy się część piąta.

Część szóstą (str. 164—182) zawiera w szeregu kilku krótkich rozdziałów naukę Modrzewskiego o wojnie, mianowicie rozpatrzone są tu: pojęcie wojny, pokojowe załatwianie sporów międzynarodowych, dopuszczalność i wypowiedzenie wojny, stosunek zwycięzcy do pokonanego, wreszcie ostatni rozdział wspomina pokrótce o związkach państwowych. Co do tej ostatniej kwestyi zauważyłby można z pewnem zdziwieniem, że Modrzewski, jakkolwiek żył i działał w epoce, kiedy przygotowywało się wielkie dzieło unii Polski z Litwą, jakkolwiek obracał się w sferach, które niewątpliwie tym przedmiotem żywo się zajmowały i jakkolwiek sam był nawet obecny na sejmie lubelskim z r. 1569,¹⁷⁾ o tem połączeniu nic nie wspomina.

Nie można pominąć pewnych błędów, jakie się zakradły do pracy autora, zwłaszcza w tekstach łacińskich. Pomijając pomniejsze, zaznaczamy następujące: na str. 42 i 43 użyte jest dwukrotnie na oznaczenie polskiego terminu przyznania lat, łacińskie wyrażenie: *adiudicatio annorii*, zamiast *annorum*, na str. 42 na oznaczenie ksiąg metryki koronnej *metrica regalia*(?) zamiast *metrices regni*, na str. 49 *acta*

¹⁶⁾ Wyd. 3-cie, Lwów, 1911, str. 88—91.

¹⁷⁾ Wierzbowski, l. c. nr. 243 str. 144.

episcopalia Posnaniensis, na str. 75 znajdujemy cytat: quae cura debet esse puerorum ac iuvenum recte instituendum(?), na str. 168 podano zwrot: spory międzynarodowe winny być vel iure vel bonorum viro-rum arbitrio tollatum esse(?).

Niekiedy znowu sposób wyrażenia się autora możnaby nazwać mniej starannym, np. na str. 57 mówi: Ein Exemplar (Emendandy) findet sich in der Bibliothek Ordynacyi Zamoyskich zu Warschau. Na oznaczenie grzywny, której autor na niemiecki język nie tłumaczy (str. 53), używa się słowa marck (marca). Tłumaczenie polskiego terminu pospolite ruszenie przez „ritterliche Miliz“ (str. 12) z wielu względów jest niestosowne, należałoby raczej użyć słowa Aufgebot.

Na końcu swego dzieła pomieścił autor przegląd literatury, to jest wszystkich tych prac, na które się w ciągu swej rozprawy powołuje. Spis taki może być bardzo pożyteczny, zwłaszcza dla obcych, z literaturą naukową polską nie dość obeznanych. Jednakże spis ten posiada pewne wady. Przedewszystkiem tytuły prac, które wyszły w języku polskim, podane są w tłumaczeniu niemieckiem, należałoby zdaniem mojem podać tytuł polski, a obok tego tłumaczenie niemieckie albo też zaznaczyć przynajmniej, że dzieło zostało napisane po polsku. Podobnie i tytuły polskich czasopism naukowych zostały podane po niemiecku. Czytelnik niemiecki, mniej skrupulatny, mógłby policzyć cały dorobek polskiej nauki na korzyść niemieckiej. Niezawsze to tłumaczenie jest szczęśliwe, tak np. praca Prochaski, p. t. Konfederacya ziemian przeciw duchowieństwu w r. 1407, przetłumaczona jest jako: Konfederation der Landwirte (sic), należało raczej powiedzieć des Landadels. Oprócz tego jest w tym spisie wiele myłek, niedokładności (por. np. pozycyę na str. 100: Paprocki, Hetman etc. 1578). Rok, a jeszcze częściej miejsce wydania, są bardzo często pominięte. Pracy Kutrzeby o historii ustroju Polski miały wedle autora (str. 188) wyjść trzy tomy, jest ich dotychczas tylko dwa.

Lwów.

Dr. P. Dąbkowski.

Szykowski Maryan: Myśl Jana Jakóba Rousseau w Polsce XVIII. wieku. Kraków, Akad. Umiej., nakł. fund. Nestora Bucewicza, G. Gebetiner i Sp., druk. Uniw. Jag., 1913, 8^o w., str. 270.

W ostatniej swej monografii dr. Szykowski stara się rozwiązać zagadnienie wpływu myśli Jana Jakóba Rousseau'a na Polskę wieku XVIII, ażeby wypełnić poważną lukę, jaka istniała w piśmiennictwie naukowym polskim, poprzestającym na podawanych od czasu do czasu drobnych przyczynkach do tej tak ważnej kwestyi. Wpływ zaś ten zasługuje na specjalne zbadanie z tego względu przedewszystkiem, że »socyolog, pedagog czy literat, ilekroć głębiej zechce sięgnąć w przeszłość, ażeby... podążyć umiał krokiem pewnym ku przyszłości — na myśl «notliwego filozofa» natknąć się musi«. Rousseau więc jest niejako węzłem, w którym zbiegają się kierunki myślowe doby przedrewolu-